

Katarzyna Niemyćko: Nie mam nic do ukrycia

zw.lt /kultura/katarzyna-niemycko-nie-mam-nic-ukrycia/

Kultura

-
-
-

Antoni Radczenko

Październik 12, 2013 6:07

„Miałam pewien żal, że w „Lietuvos balsas“ nie wystartował żaden Polak. Zawsze zachęcam wszystkich Polaków, aby byli bardziej aktywni, a nie zamykali się w czterech ścianach i ciągle narzekali” - powiedziała w rozmowie z zw.lt Katarzyna Niemyćko, znana litewska piosenkarka polskiego pochodzenia.

Antoni Radczenko: Wcześniej byłaś piosenkarką, którą wszyscy oceniali, a obecnie zasiadasz w jury „Lietuvos balsas“. Jak się czujesz w tej roli? Czy nie czujesz pewnego dyskomfortu?

Katarzyna Niemyćko: Tak naprawdę jestem dosyć samokrytyczną osobą. Po kilku pierwszych programach czułam się, że nie zupełnie jestem na swoim miejscu, że jestem zbyt słaba i mało co osiągnęłam w życiu, aby zająć taką pozycję. Natomiast ze strony pedagogów, którzy siedzą obok nigdy nie odczułam żadnego dyskomfortu. Nigdy się ze mnie nie nabijali. Zawsze było odwrotnie. Zawsze mnie wspierali. Mogę stwierdzić tylko jedno, moje wykształcenie pedagogiczne bardzo dużo mi dało.

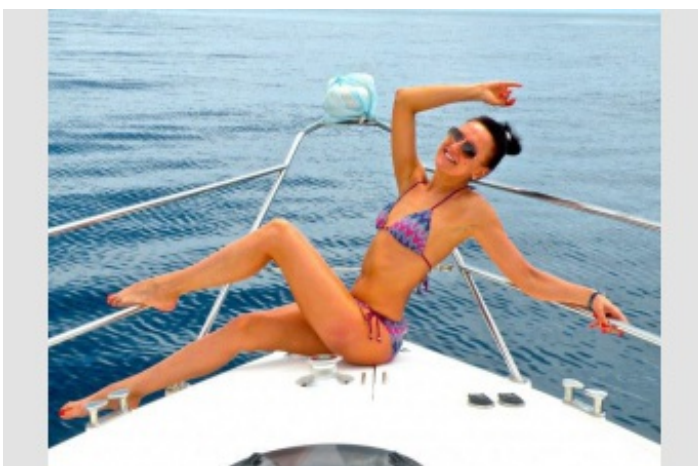
Czy dla artysty jest ważna krytyka ze strony?

Bardzo ważna.

Ale artyści są osobami bardzo emocjonalnymi. I bardzo emocjonalnie reagują na słowa krytyki.

Wcześniej reagowałam na krytykę bardziej boleśnie. Moi znajomi i rodzina wiedzą, że jestem osobą emocjonalną i zawsze biorę krytykę głęboko do serca. Z biegiem czasu zmieniłam podejście. Teraz zawsze próbuję zachować zimną krew. Z pewnością nie znajdzie się taka osoba, która lubiłaby krytykę pod własnym adresem. Ze swojej strony, zawsze staram się usłyszeć to, co do mnie mówią. Czasami to przyjmuję, czasami nie. Bo przede wszystkim chcę czuć się na swoim miejscu i sama czuć się komfortowo. Jeśli będę się czuć komfortowo, to z pewnością widzowie to poczują. Oceniając z pozycji wieku mogę powiedzieć, że podejmowałam raczej prawidłowe decyzje. Oczywiście popełniłam też sporo błędów. Sądzę jednak, że tak będzie zawsze.

Estrada czy show biznes to nie tylko śpiew, ale również fotosesje, czy plotki z życia prywatnego. Jaki jest Twój stosunek do tej otoczkowej muzyki?



Kiedy zaczynałam karierę, dużo mi o tym mówiono, że dookoła będzie więcej brudu niż rzeczy pozytywnych. Owszem, rozumiem, że tak powinno być. Sama zresztą interesuję się życiem innych gwiazd. Być może nie tyle się ciekawię życiem prywatnym. Natomiast ciekawi mnie to co każdą kobietę, czyli garderoba, makijaż, styl, czy to co jest modne. Więc to jest normalne, że ludzi interesuje moje życie prywatne. Zawsze staram się być taką zwykłą Kasią. Nigdy nie miałam czego ukrywać. Moje podejście jest takie – jeśli o czymś nie będę chciała mówić, to po prostu zostawię to tylko dla siebie. Narazie nie mam czego ukrywać. Jestem szczęśliwa, bo mam ukochaną osobę (Deividas Zvonkus – przyp.red.). Dzięki Bogu, mam żywych i w miarę zdrowych rodziców. Dużo kolegów i osób, które mnie wspierają. Takich osób jest ciągle więcej. Więc sądzę, że jestem na dobrej drodze. Czasami zadają mi podobne pytania: dlaczego jesteś taka otwarta i o wszystkim mówisz. To zawsze odpowiadam: nie mam nic do ukrycia, nikogo nie zabiłam, ani okradłam. Natomiast, jeśli ludzie chcą wiedzieć, że jestem szczęśliwa, to mówię o tym prosto z mostu. Oczywiście nie można oddać siebie całej, zawsze trzeba zachować pewną część prywatności dla siebie.

To jaką byś dała radę początkującym artystom? Jak mają zachowywać się, kiedy prasa zaczyna zadawać niewygodne pytania?

Z własnego doświadczenia wiem, że czasami mówiłam za dużo. Czasami powiesz jakąś głupotę. Po prostu cię poniesie. Więc zawsze warto przed tym pomyśleć, co chcesz powiedzieć. Nie trzeba mówić głupot. Jednak do tego trzeba dojrzeć i przyzwyczać się do tych pytań. Bo czasami pytanie może być tak zadane, że po prostu otwierasz się na całego. A później napiszą o tobie niezbyt przychylnie. Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć jedno, że zostałam taka jaką byłam dotychczas, szczerą i otwartą.

Czyli szczerść się opłaca?

Oczywiście. Czasami za swoją szczerść dostajesz po głowie i myślisz, że to już jest koniec. Wracasz do domu, opuszczasz ręce i zastanawiasz się nad zmianą zawodu. Mam jednak takie motto: jutro będzie nowy dzień. Więc z rana wstaję, jest piękna pogoda i pozytywna energia na nowo mnie wypełnia. Po prostu na negatywne rzeczy nie trzeba zwracać uwagi.

Od kilku lat robisz karierę na litewskiej estradzie, ale nie zominasz o swoich korzeniach. Często grasz na polskich imprezach. Ostatnio grałaś w Miednikach. Czy twoi producenci nie mówią ci, że to nie jest twoja publiczność, że tracisz czas...

Jest odwrotnie. Bardzo mnie w tym wspierają. Nawet niektórzy zazdroszczą mi tego, co mam. Rozmawiałam niedawno z głównym producentem „Lietuvos balsas“. Opowiedział mi, jak o mnie usłyszał. Przed kilkoma laty znajomy powiedział mi, że jest taka Polka, która zbiera tysiące na sali. A tego nie potrafi zrobić każda gwiazda litewska. I za kilka lat pojawia się na scenie Katarzyna Niemyćko i ten jego kolega mówi, to właśnie jest ta Polka. Trzeba mieć dług wdzięczności wobec osób, które ciebie wspierają. A któż to, jeśli nie Polacy. Część osób zarzuca mi, że ostatnio robię tego mniej, ale ostatnio mam bardzo napięty harmonogram zajęć. Nie zawsze udaje się przyjechać, zaśpiewać tam, gdzie bym chciała. Chciałabym odwiedzić jak najwięcej miejsc i niekoniecznie za pieniądze. Obecnie wszyscy myślą, że gram tylko za pieniądze, że moje honoraria wynoszą 5 czy 10 tysięcy litów, ale tak nie jest. Zaproszono mnie do Miednik. Chętnie z tego skorzystałam, bo to są moje rodzinne strony. Zresztą dzięki temu występieniu mam zaproszenie na koncert w Białymstoku.

Na polskich imprezach zazwyczaj ludzie czekają na znane przeboje, jak na przykład na piosenki Maryli Rodowicz czy innych znanych wykonawców. Czy tobie jako artystce to nie uwłacza?

Z doświadczenia wiem, że ludzie oczekują znanych przebojów, które można zanucić razem. Oczywiście zawsze marzyłam o tym, żeby ludzie słuchali moich własnych utworów. Nie zryzygnowałam z tego. Obecnie pracuję nad moim autorskim programem. Chcę zająć się bardziej solową karierą. Niestety miałam zbyt mało czasu, aby zrobić to jakościowo. Byłam to w jednym, to w drugim projekcie. A kiedy coś robię, to oddaję całą siebie. Obecnie mam kilka miesięcy, do świąt, kiedy mogę coś nagrać lub się doszkolić. Z pewnością moich utworów będzie więcej.

Wracając do Twojej pracy pedagogicznej, czy interesujesz się losem swoich podopiecznych. Na przykład teraz Twoja uczennica Greta Buzarewicz chce startować w eliminacjach do Eurowizji...

Niestety rzadko się spotykam. Oczywiście to są pewne wymówki, bo dla chcącego nic trudnego. Ale faktycznie nie mam czasu. Zawsze jest jednak jakiś kontakt. Z Gretą rzadko się widzimy, ale się widzimy. Zawsze usłyszę od niej kilka fajnych zdań, a ona ode mnie. Bardzo się cieszę, że startuje w Eurowizji. Dziewczyna ma swój cel i

mówiąc szczerze widzę siebie sprzed kilku lat. Podobnie kibicuję drugiej swojej uczennicy Joasi Sadowskiej. Mam tylko żal, że do projektu „Lietuvos balsas“ nie startował żaden Polak. Kiedy zaczęłam ciekawić się dlaczego tak jest, to okazało się, że oni wstydzą się i boją się. Boją się wyglądać głupio, boją się krytyki, a tak naprawdę to jest bardzo ważne. To jest bardzo dobre doświadczenie. Możesz wyciągnąć jakieś wnioski, aby w przyszłości nie popełniać błędów. Bo naprawdę w jury nikogo nie chcemy oczerniać, a tylko pomóc. Zawsze służę radą. Nie trzeba się bać. Zawsze zapraszam na filmowanie, aby ludzie zobaczyli jak to wygląda od środka. Zachęcam wszystkich Polaków do bycia bardziej aktywnymi. I nie bać się wyglądać głupio, nawet jeśli się czegoś nie potrafi zrobić. Czasami mi się wydaje, że mamy zbyt mało wiary w siebie. Trzeba uczestniczyć we wszelkich konkursach, a nie zamykać się w czterech ścianach i ciągle narzekać.

Chciałem jeszcze poruszyć jeden aspekt, który wyróżnia Cię na tle innych gwiazd litewskich. Zawsze podkreślałaś, że każdą niedzielę starasz się być na mszy...

Staram się. Chociaż muszę powiedzieć, że latem bardzo często w weekendy pracowałam, ale teraz to staram się naddrobić.

Wiara jest czymś ważnym dla Ciebie?

Tak, to jest bardzo ważne. Tak zostałam wychowana. Byłam wychowana w rodzinie chrześcijańskiej, w wierze, razem z Bogiem. Zawsze proszę Pana Boga o pomoc. Zawsze w modlitwie porannej i wieczornej proszę o wsparcie. To ludzi zawsze trochę dziwi: to ty wieczorami też się modlisz? Tak, no bo co w tym jest dziwnego. Wierzę, że Bozia mnie prowadzi i prowadzi mnie dobrą drogą. A tam gdzie błędzę, to przepraszam i pytam się o radę.

Na koniec pytanie, które najbardziej nurtuje publiczność. Powiedziałaś, że masz ukochaną osobę. To kiedy ślub?

Gdybym tylko wiedziała... Może to głupio zabrzmie, że siedzi 33 letnia kobieta i mówi, że przyjdzie jeszcze mój czas, bo nigdzie się nie śpieszę. Ale to jest prawda. Nie chcę niczego robić w pośpiechu. Chcę teraz zakończyć jeden projekt, po którym będę mogła zająć się życiem prywatnym. Sądzę, że Bozia da mi jakiś znak, że to ma być właśnie teraz.

Jak już dojdzie do ślubu, to jaki planujesz? Wesele wileńskie, tradycyjne, czy bardziej kameralne?

Niektórzy to nazywają chaosem. Ja to nazywam takim niezdecydowaniem. Zawsze lubiłam zmieniać style, śpiewam w kilku językach. Podobnie jest w życiu prywatnym. Dzisiaj chciałabym mieć takie prawdziwe wesele na 200 osób ze swatami i „gorzką wódką“. A jutro może bym chciała bardziej kameralnie. Aby to było tylko nasze święto i dla najbliższych. Być może niekoniecznie na Litwie. Tylko gdzieś za granicą gdzie jest ciepło. Zresztą zadecydujemy o tym razem. Myślę że to będzie spontaniczna decyzja. Bo wszystko co najlepsze powstaje spontanicznie. Jedno co bym chciała, to żeby było wesoło i fajnie.

...